

## Język prowokacji w mediach alternatywnych na przykładzie radia internetowego KonteStacja

Słowa klucze: język prowokacji, radio internetowe, media alternatywne, nowe media

Wydaje się, że tradycyjni dostawcy usług medialnych są świadomi ogromnego potencjału Internetu i coraz częściej korzystają z jego możliwości. Dziś każda licząca się stacja telewizyjna czy radiowa, a także gazeta (zwłaszcza o charakterze informacyjnym) nie tylko jest obecna w Sieci, ale wręcz przesuwają swoją podstawową działalność w stronę wirtualnego świata, korzystając z materiałów przesyłanych przez zwykłych ludzi.

Można tu zauważyć pewien paradoks. Dziennikarstwo obywatelskie jest dla tradycyjnych mediów nie tylko szansą na oswojenie Internetu, ale również stanowi dla nich wielkie zagrożenie. W Sieci pojawia się bowiem coraz więcej osób i instytucji, które postanawiają rzucić mainstreamowi swego rodzaju wyzwanie. Niektórzy przedstawiciele alternatywnych mediów usiłują podkreślić swój opozycyjny stosunek wobec tradycyjnych źródeł informacji. Uważają oni, że z tzw. głównego nurtu nie sposób dowiedzieć się prawdy o świecie. Nierzadko posługują się przy tym językiem prowokacyjnym czy wręcz agresywnym.

W niniejszym artykule spróbuję przyjrzeć się zasygnalizowanemu zjawisku, czyli komunikacji w mediach alternatywnych, pod kątem jej prowokacyjnego charakteru. Za przykład posłuży mi język społeczności skupionej wokół radia internetowego KonteStacja.

### 1. Media alternatywne

Analizowany tu rodzaj mediów należałoby uznać za część szerszej grupy, którą w badaniach medioznawców zwykło się określać mianem *nowych mediów* (LIEVROUW, 2012). Termin ten rozumiany jest głównie w kontekście przemian technologicznych, jakie w ostatnich kilkunastu latach mogliśmy obserwować na rynku medialnym.

Nie wszystkie nowe media można jednak nazwać alternatywnymi. Ważnym czynnikiem uzasadniającym użycie tego słowa jest, zdaniem amerykańskiego badacza, zaangażowanie społeczne:

Nowe media alternatywne i zaangażowane wykorzystują lub modyfikują przedmioty, praktyki i ustalenia społeczne służące do komunikacji, przy użyciu technologii informacyjnych i komunikacyjnych w celu zakwestionowania lub zmiany dominujących, powszechnie oczekiwanych lub przyjętych sposobów kreowania życia społecznego, kulturalnego i politycznego.

LIEVROUW, 2012: 31

Mamy tu zatem do czynienia z alternatywnością nie tylko jako innym wyborem, ale z kontestowaniem zastanego stanu rzeczy, wobec czego media alternatywne stoją w opozycji do tradycyjnych niejako z samej definicji.

Jednym z głównych zjawisk związanych z mediami alternatywnymi jest dziennikarstwo obywatelskie oparte na uczestnictwie w życiu społecznym. Polega ono na tworzeniu alternatywnych serwisów informacyjnych, a także blogów i forów. Choć autorzy tych serwisów często starają się korzystać ze wzorców utrwalonych przez media konwencjonalne – można tu wspomnieć o powoływaniu się na dziennikarski etos czy rzetelność – to jednak sprzeciwiają się oni między innymi marginalizowaniu w prasie czy telewizji lokalnych i skrajnych społeczności czy też niewłaściwej, zdaniem niektórych, hierarchii ważności prezentowanych informacji. Osoby zajmujące się dziennikarstwem alternatywnym to najczęściej amatorzy-wolontariusze, którzy robią to hobbystycznie lub z przyczyn ideologicznych. To właśnie interaktywność i partycypacja amatorów w tworzeniu mediów alternatywnych są najważniejszymi czynnikami napędzającymi ich rozwój.

Definicja mediów alternatywnych, zaproponowana przez Leaha Lievrouwa, nie jest jedyną, z którą możemy się spotkać. Podobnie traktują ten problem w pracy zbiorowej Olga GUEDES BAILEY, Bart CAMMAERTS i Nico CARPENTIER (2012). Jedną z głównych, ich zdaniem, cech charakteryzujących to zjawisko, oprócz budowania się w Sieci zwartych wspólnot, ich udziału w tzw. społeczeństwie obywatelskim czy też kłączowej struktury, jest alternatywność, rozumiana jako rzucenie mediom głównonurtowym wyzwania wobec ich pozycji hegemonu.

W kontekście niniejszych rozważań możemy zatem mówić o walce ideologicznej, która polegać ma przede wszystkim na próbie wywalczenia nowego zespołu znaczeń lub na redefinicji tych już powszechnie funkcjonujących. Co za tym idzie, takie rozumienie misji mediów alternatywnych ujawnia kluczowe narzędzie, którym muszą się one posługiwać, by osiągać swe cele – język.

„Walka o znaczenia”, według autorów *Mediów alternatywnych*, wiąże się z kreowaniem przez mainstream pewnego obrazu rzeczywistości, w którym nie ma miejsca na inny światopogląd. W głównym nurcie dochodzi co prawda do jakiejś debaty, jednak wszyscy jej członkowie prezentują w miarę jednolity sposób interpretacji świata. Media tradycyjne wytwarzają i legitymizują zatem najbardziej oczywiste wartości społeczne; także i o nich można więc powiedzieć, że mają charakter ideologiczny. Niestety, wywołuje to, słuszne lub nie, poczucie krzywdy ze strony środowisk, których światopogląd jest marginalizowany.

Do osób zajmujących się kwestiami dotyczącymi mediów alternatywnych można zaliczyć jeszcze Paula LEVINSONA, który określa je mianem *nowych nowych mediów* (2010), skupiając się raczej na innych, technologicznych i społecznych, aspektach ich funkcjonowania. Również on podkreśla jednak takie ich cechy, jak szeroko rozumiany brak profesjonalizmu, darmowy dostęp czy tworzenie się wokół nich aktywnych środowisk obywatelskich.

## 2. Prowokacja

Kontestacyjny charakter mediów alternatywnych wiąże się z wieloma prowokacyjnymi zachowaniami językowymi ze strony dziennikarzy amatorów. Próby analizy psychologicz-

nych aspektów zjawiska prowokacji dokonał Mirosław KARWAT (2007). Punktem wyjścia jest dla niego definicja zaczerpnięta ze *Słownika języka polskiego* pod redakcją Mirosława BAŃKI (2007), z której wynika, że prowokowanie to zarówno wywoływanie określonych zachowań, jak i sama próba podjęcia działań do tego zmierzających.

Istnieje jednak różnica między prowokacją a prowokowaniem. O ile bowiem można kogoś sprowokować mimowolnie, to jednak prowokacja jest zawsze czynem świadomym. Co więcej, zjawisko określane tym mianem ma charakter konwencjonalny; według Karwata prowokacją możemy nazwać działanie, z którym zetknęliśmy się już kiedyś w podobnym kontekście. Oczywiście, intencja sprowokowania nie musi się wiązać ze złymi zamiarami; prowokacja może mieć skutki pozytywne. Można bowiem kogoś sprowokować na przykład do myślenia, nie wspominając o prowokacjach policyjnych czy dziennikarskich, które co prawda budzą kontrowersje, ale nie są powszechnie odbierane jako jednoznacznie negatywne.

Możemy zatem mówić o dwóch typach zjawisk związanych z prowokacją: o *efekcie prowokacji* i *akcie prowokacji*. Pierwszy dotyczy zjawisk, które skłaniają osobę sprowokowaną do zachowań, których normalnie by nie było, lub też sytuacji, w których przypisujemy komuś intencje sprowokowania nas (gdy czujemy się obrażeni, wyzwani itp.). Należy podkreślić, że nie jest ważne, czy ktoś, kto wywołał efekt, zrobił to celowo; można jednak powiedzieć, że gdyby chciał on kogoś sprowokować, zachowywałby się właśnie w taki sposób (KARWAT, 2007: 39). Jeżeli natomiast ktoś prowokuje intencjonalnie, to możemy mówić o akcie prowokacji. Takie prowokowanie można uznać za manipulację; ogranicza bowiem u osoby prowokowanej zdolność do samodzielnego myślenia i podejmowania racjonalnych decyzji. Warto jednak zaznaczyć, że taka manipulacja nie musi być wartościowana negatywnie – zwłaszcza jeżeli przyjmując kryterium oceny proponowane przez Janusza CZAPIŃSKIEGO (1993: 46), za którym opowiada się wielu językoznawców i badaczy psychologii społecznej (PUZYNINA, 1993: 11), a mianowicie kryterium *etyki pragmatycznej*, czyli rozróżnianie moralności czynów i skutków. Paradoksalnie bowiem im większa dawka agresji werbalnej, tym silniejszy może być efekt *katharsis* (PEISERT, 2004: 164), a zatem tym mniejsza szansa na przeniesienie się takiego pozorowanego konfliktu na płaszczyznę pozastówną.

Wydaje się, że istotę prowokacji w mediach alternatywnych dobrze oddaje użyta przez Karwata w jego opracowaniu metafora gry. W *Teorii prowokacji* jest ona rozumiana dwójako: jako spektakl lub rozgrywka (KARWAT, 2007: 129–132). Prowokator, świadomie kreując sytuację, w której dochodzi do sprowokowania kogoś, „reżyseruje” ją; sprawia, że jej poszczególne „aktorzy” zachowują się, mimowolnie, według napisanego przez niego „scenariusza”, odgrywając przypisane im „role” (oczywiście tylko wtedy, kiedy akt prowokacji okaże się skuteczny). Zdarza się jednak, że reżyser staje się jednocześnie aktorem we własnym przedstawieniu. Przykładem mogą być poczynania szefów partii politycznych lub ich tzw. spin doktorów, widoczne choćby w próbach narzucenia języka debaty publicznej. Nie dość, że kreują oni rzeczywistość językową funkcjonującą w mediach, to jeszcze aktywnie w niej uczestniczą (MAZUREK, 2006: 282–283). W takich prowokacyjnych rozgrywkach możliwość i efektywność działania jednego podmiotu zależy od postępowania innych, od przyjętej przez ten podmiot taktyki działania, a także od umiejętności oceny możliwości przeciwników oraz zdobywania nad nimi przewagi.

### 3. KonteStacja

Radio internetowe KonteStacja powstało w 2009 roku. Zostało założone przez, niegdyś mainstreamowego, dziennikarza, Marcina „Hugo” Kosińskiego, i internetowego performerą, szerzej znanego głównie z publikowania piosenek na portalu YouTube, Martina Lechowicza. Wyrosło ono z podcastu, który miał ukazywać absurdalność życia codziennego, najczęściej wynikającą z niedoskonałego, zdaniem założycieli radia, ustroju gospodarczego państwa. Prowadzący krzewili w nim idee przedsiębiorczości, wolności osobistej i gospodarczej. Rosnąca popularność z czasem zaczęła pozwalać na zapraszanie do audycji coraz większej liczby gości: przeważnie przedsiębiorców, choć zdarzają się także politycy, parlamentarzyści, znani publicyści czy autorytety w dziedzinie prawa i ekonomii (jak np. prof. Robert Gwiżdowski, przewodniczący Ruchu Autonomii Śląska Jerzy Gorzelik, poseł Jarosław Pięta, publicyści: Tomasz Terlikowski i Rafał Ziemkiewicz).

#### 3.1. Nazwy, tytuły i opisy audycji

Prowokacja zaczyna się często już na poziomie nazwy audycji. Prowadzona przez Martina „Lewatywa Mózgu” nosi nazwę odnoszącą się do sfery objętej tabu i narzucającą pewne skojarzenia nieprzystające do sfery publicznej, co, w tym kontekście, może szokować i wywoływać poczucie niesmaku; natomiast tytuł innego programu, „Konserwa”, to pejoratywne określenie środowiska ludzi o poglądach konserwatywnych.

Jeśli zaś idzie o tytuły oraz opisy poszczególnych odcinków, to tu widać już wyraźną intencję prowokowania słuchaczy. Najbardziej radykalne i szokujące słownictwo dotyczy „Lewatywy Mózgu”: *Pograjmy w świętego Piotra!, Rurkowce i pies Urbana, Wolny rynek to komfort srania, Orzeł nie może, Gwiazdy czy psie gówna?, Nie kupuj Żyda w worku!, To debile!, ZUS: „Ludzie nas kochają!”*. Język, z którym mamy tu do czynienia, można uznać za agresywny, jeżeli za główny wyznacznik agresji uznamy chęć wyrządzenia krzywdy (w tym przypadku symbolicznej) komuś lub czemuś, a podstawowym kryterium oceny będzie dla nas czyjeś wrażenie, że agresor próbował sprawić temu komuś przykrość (PEISERT, 2004: 24). Do form agresji słownej można zaliczyć naruszenie sfery *sacrum*, do którego doszło przy metaforycznym uprzedmiotowieniu św. Piotra (w tym przypadku chodziło o grę komputerową, której głównym bohaterem był wspomniany uczeń Chrystusa) (PEISERT, 2004: 49). W wielu przypadkach chodzi o zwyczajne wzbudzenie emocji, zaciekawienie, a tym samym zachęcenie do wysłuchania audycji. Warto podkreślić, że interpretacja niektórych tytułów wymaga znajomości szerszego kontekstu, co może wskazywać na wykształcenie się wśród „kontestatorów” swego rodzaju socjolektu.

Także tytuły innych audycji można nazwać prowokacyjnymi. Oto przykłady pochodzące z „Wydania Głównego” z Hugonem: *Czy należy płacić podatki?, Jak bardzo można bluzgać prezydenta?, Czy Polacy wiedzą, co to jest urozmaicony seks?, Jak zostać gwałcicielem, nie wiedząc o tym? czy też Jak wycenić dziecko?*

Warto przyjrzeć się także opisom towarzyszącym tytułom: „Powstała nowa katolicka gra! Dzięki niej pogańskie dzieci nie będą musiały grać w piłkę. Poza tym prezydent po-

wiedział coś o wolności. Myślałem najpierw, że to żart, a okazało się, że tylko głupota” (opis odcinka pt.: *Pograjmy w świętego Piotra!*)<sup>1</sup>.

Przytoczony tekst jest pełen elementów prowokacyjnych. Wykrzyknik po pierwszym zdaniu podkreśla ironiczny stosunek prowadzącego do opisywanego wydarzenia, co znajduje potwierdzenie w samej audycji – temat ten wywołuje co najwyżej rozbawienie prowadzącego, a słuchacze, którym poczucie humoru prezentera nie jest obce, doskonale wiedzą, czego się spodziewać po takiej zapowiedzi. Zdanie kolejne utrzymane jest w podobnym tonie – *po-gańskie dzieci grające w piłkę* – to brzmi absurdalnie i pozwala odpowiednio przygotować się do słuchania. Następna część zapowiedzi, dotycząca prezydenta, jest prowokacyjna z dwóch powodów: nieprecyzyjne stwierdzenie, że prezydent powiedział *coś*, skłania, by dowiedzieć się, o co chodzi, gdy zaś kwestia ta przestanie być zagadką, słuchacz może nie podzielić sądu dotyczącego intelektualnego poziomu wypowiedzi głowy państwa i dać się sprowokować, by zadzwonić do rozgłośni, zabrać głos i wdać się w polemikę z prowadzącym.

### 3.2. Język prowadzących, słuchaczy oraz zaproszonych gości

Poniższe wypowiedzi pochodzą z audycji, w której prowadzący był wyraźnie zbulwersowany tym, że w Polsce można dostać mandat za usiłowanie spożycia alkoholu:

Następnym krokiem jest oczywiście myśl... o usiłowaniu picia piwa.

To byli strażnicy miejscy, czyli [...] usiłuję znaleźć niewulgarnie słowo, niestety żadne nie pasują. A wulgarnych nie będę – od tego są słuchacze.

Wszystko zależy od humoru policjanta, ewentualnie milicjanta.

Sarkastyczna wróżba służy przesadzie i sugeruje, że zarówno zakaz usiłowania, jak i zakaz myślenia o usiłowaniu to niemal tak samo absurdalne ograniczenia, że to drugie jest tylko odrobinę bardziej radykalne od pierwszego oraz że jest jego logiczną konsekwencją. Kolejne zdanie to „podpuszczanie” słuchaczy do wulgarnego wypowiedzenia się na temat strażników miejskich. Jest to ewidentny akt prowokacji; jeżeli ktoś jest uprzedzony do jakiegoś zjawiska, taka zachęta może stanowić dla niego wystarczający bodziec, by dać upust negatywnym emocjom i agresji słownej. Po takich słowach można się spodziewać „lawiny” wulgarnych określeń służb mundurowych na czacie i bezpośrednio w audycji, ostrej polemiki ze strony ludzi o odmiennych poglądach czy też sprzeciwu samych zainteresowanych, gdyby wśród słuchaczy znalazł się, niefortunnie, ktoś pracujący w straży miejskiej.

A oto parę komentarzy prowadzącego do historii, w której jeden ze słuchaczy opowiada o tym, jak dostał mandat za usiłowanie spożycia alkoholu, nie przyjął go, przekonany o swoich racjach, po czym przegrał skierowaną do sądu sprawę:

<sup>1</sup> Materiał do badań pochodzi z odsłuchiwanym przez mnie audycji, które były nadawane w radiu internetowym KonteStacja w latach 2010–2013. Są one dostępne do odsłuchania (wraz z cytowanymi przez mnie komentarzami w formie pisanej) w postaci audycji archiwalnych na stronie internetowej [www.kontestacja.com](http://www.kontestacja.com) oraz, w przypadku nieukazującej się już audycji z cyklu „Lewatywa Mózgu”, na portalu YouTube, pod oryginalnymi tytułami przytaczanymi w niniejszym artykule. Teksty pochodzące z czatu były przez mnie spisywane podczas trwania audycji – rozmowy prowadzone przez „kontestatorów” w ten sposób nie były bowiem archiwizowane przez administratorów radia.

Nie przyszedł, bo ma w dupie sądy i mu się nie dziwię jakoś.

Tak to działa w Polsce. I nie robię sobie jaj – tak naprawdę jest.

Bierzemy udział w grze hazardowej, jaką jest stawanie przed sądem w Polsce. Choćbyś był nie wiem jak niewinny, i tak jest szansa, że cię udupią, wlepią karę...

Opłaca się być uczciwym, mówić bezczelnie, w nos: tak, nienawidzę sądu, wysoki sędzie... uważam was za... (zawieszenie głosu)

I tak dostaniesz w dupę tak czy inaczej.

Wszystkie te wypowiedzi są silnie emocjonalne. Świadczy o tym duże nagromadzenie wulgaryzmów i potoczizmów. Poza tym takie nawarstwienie określeń dyskredytujących sądy oraz styl, w jakim się je głosi, mogą wywołać niechęć do opisywanego w ten sposób zjawiska lub stanowczy sprzeciw wobec tak formułowanych ocen; zatem efekt prowokacji można uznać za osiągnięty, a akt prowokacji – fortunny. Warto zaznaczyć także, iż stwierdzenie, że „Opłaca się być uczciwym [...]”, choć niepozbawione ironii, może skutkować w przyszłości na przykład wywoływaniem postaw nieposłuszeństwa obywatelskiego (JASZCZAK, 2008: 95).

Poniżej kolejne przykłady prowokacji opartych na tych samych mechanizmach:

Napisałem do biura prasowego [...], spodziewając się mniej więcej otrzymać to, co się stało [...]. Czyli żadnej odpowiedzi, że nie dostanę, za to dostanę oświadczenie, które wyślą wszystkim, napisane oficjalnym tonem [...]. Wiecie, taki ton z poprzedniej epoki: „szanowni państwo, instytut i dyrektor [...] informuje, że bla bla bla [...], że zrobi, co chce, i pocałujcie mnie w dupę!”

[...] Pamiętajcie, że następnym razem [...] to nie myślcie, że tam sądem ich, żeby wysyłać jakieś prośby, różne takie; wkurzyć się, zorganizować i zrobić taką rozpierduchę, tak ich wyśmiewać, bluzgać i ogólnie objeżdżać, jak tylko się da, bo zasłużyli sobie na to ewidentnie. [...] A radio KonteStacja będzie zawsze na froncie tych działań! Jako, kurczę, jedno z nielicznych mediów [...].

Pora na przykład z „Wydania Głównego”, z odcinka zatytułowanego *Jak zostać gwątcicielem, nie wiedząc o tym?* Na początku programu pojawia się taka oto enigmatyczna zapowiedź:

Dziś reaktywujemy ChWDP.

Po niej zaś – dżingiel, a następnie znów słowa prowadzącego:

Zanim jeszcze reaktywujemy ChWDP, czyli Chwała Wam Dzielni Policjanci, nasz kultowy cykl [...].

Przytoczona zapowiedź audycji nawiązuje do znanego wulgarnego hasła, popularnego w środowiskach chuligańskich. Hasło to, warto dodać, jest powszechnie rozumiane i nie-

akceptowane, a wśród policjantów uchodzi za mocno prowokujące (gdy np. jest widoczne na jakimś elemencie odzieży).

Oto kolejny przykład, z tej samej audycji; tym razem chodzi o fragment dialogu między Hugonem a słuchaczem:

- Cześć, słuchaczu! Czy jesteś policjantem?
- Nie, nie jestem.
- Szkoda...

Na początku w głosie prowadzącego słycać entuzjazm; pytanie wyraża nadzieję, że oto dojdzie wreszcie do konfrontacji. Warto podkreślić, że rozczarowanie wyrażone przez Hugona świadczy o jego przekonaniu o własnej wyższości i dominacji w takim, potencjalnym, słownym pojedynku. Wydźwięk takiego komunikatu jest zatem poniżający i wyzywający zarazem.

Warto zaznaczyć, że „kontestatorzy” na ogół nie reagują oburzeniem na takie, nierzadko mocne, akty słownej agresji. Można powiedzieć, że poznali reguły tej prowokacyjnej gry, zaakceptowali je i nauczyli się wykorzystywać. Oto przykład z jednej z audycji prowadzonych przez Martina (wymiana zdań, wbrew pozorom, utrzymana jest w luźnym, żartobliwym tonie):

- Mój sygnet oznacza... Co oznacza? (Martin)
- Że jesteś pedałem. (słuchacz)
- On mi powiedział prawdę. Powinien dostać w ryj. Ludzie w Polsce, którzy mówią prawdę, dostają w ryj.

Takie potyczki słowne na falach KonteStacji zdarzają się częściej. Raz słuchacze usiłują sprowokować prowadzącego, a raz odwrotnie. Ukazuje to, w jaki sposób spektakl przegradza się w rywalizację (jednak pozostającą w swej istocie rozrywką).

Zdarza się jednak, że emocje biorą górę i prowokacja przestaje być jedynie zabawą. Z takim przypadkiem mamy do czynienia w przykładzie opisanym poniżej, kiedy to Marcinowi Chmielowskiemu, młodemu działaczowi z Instytutu Misesa, który był gościem specjalnym „Wydania Głównego”, zadawał pytania jeden ze stałych słuchaczy, znany z lewicowych poglądów:

- [...] z jednej strony libertarianin, wolność [...], a z drugiej strony takie maniery arystokratyczne [...] i takie poczucie jakby wyższości w stosunku do ludzi z biedniejszych regionów [...]. I takie gadanie, że w Warszawie, a my to mamy nie wiadomo co w Krakowie.
- W ogóle zastanawiam się, czemu Cokeman jest ze mną na pan, skoro pił ze mną wódkę.
- [...] Jestem na pan dlatego, że ty się wyparłeś tego picia wódki, przepraszam, pan się wyparł tego picia wódki. Powinienem chyba mówić „obywatel”, skoro mam mentalność lewicową; na „towarzysz” nie zasługujesz.



Ton wypowiedzi słuchacza, sposób zadawania pytania, przypominający przesłuchanie, zarzucanie gościowi  *poczucia wyższości* oraz arystokratycznych manier, a także demonstrowanie niechęci poprzez wyparcie się znajomości i wreszcie obelga wyrażona wprost (w słowach, że gość nie zasługuje na miano „towarzysza”) – wszystko to świadczy o prowokacyjnym charakterze wypowiedzi. Człowiekowi, który przychodzi dokądś w charakterze zaproszonego gościa, a więc ma uprzywilejowaną pozycję, z założenia powinno się okazać szacunek; jego brak i zakłócenie atmosfery życzliwości (zwłaszcza w przypadku kogoś, kto przez zdecydowaną większość „kontestatorów” jest lubiany i szanowany) może zaskoczyć, zdenerwować i wyprowadzić adresata takiego zachowania z równowagi.

Atmosfera życzliwości nie była natomiast spodziewana przy okazji wizyty na falach radia dr. Jacka Kardaszewskiego, określającego samego siebie jako narodowego socjaldemokratę, który, w kwestiach światopoglądowych, różni się diametralnie od przeciętnego słuchacza KonteStacji. Oto wypowiedź jednego ze słuchaczy, chcącego zwrócić się do gościa, który wcześniej zamieścił na swoim blogu wpis, utrzymany w bardzo prowokacyjnym tonie. We wpisie tym pod adresem licznych wśród „kontestatorów” sympatyków Janusza Korwin-Mikkego posypały się nawoływania do przemocy, a jednym z najłagodniejszych sformułowań odnoszących się do wielbicieli idei wolnego rynku było nazwanie ich *neolibertariańskim bydłem*:

– Dzień dobry, witam serdecznie. Kamil [...] z Poznania. Ja, jeśli można prosić, mam taki apel do słuchaczy i jedno pytanie do pana doktora. Można apel?

– Można.

– [...] Mówię od razu: to nie jest namawianie do żadnej agresji czy coś; jeżeli pana Kardaszewskiego zobaczą w swoim towarzystwie, należałoby tego człowieka sprowadzić do parteru, obezwładnić i sprawdzić, czy nie ma przy sobie jakichś niebezpiecznych narzędzi. Bo pan doktor jawnie dzisiaj powiedział, że zrobiłby komuś krzywdę. [...]

Warto zaznaczyć, że gość audycji nie pozostawał dłużny wobec uszczypliwych komentarzy:

– Jestem słuchaczem radia Na Fali, także innych audycji, ale słucham też bardzo często Konserwy, więc się przywitam takim tradycyjnym „precz z komuną”.

– Teraz i zawsze [odpowiedź prowadzącego, który jest także współprowadzącym wspomnianej Konserwy]

– To krótka odpowiedź teraz z mojej strony? [dr Kardaszewski]

[...]

– Precz z komuną! [słuchacz]

– Precz z komuną, czyli „a na drzewach zamiast liści będą wisieć komuniści”, tak? [Kardaszewski]

[...]

– No to ja mam krótką odpowiedź: a na drzewach zamiast liści będą wisieć korwiniści. [również Kardaszewski]



Przytoczone fragmenty obrazują zjawisko prowokacji reakcyjnej, ponieważ zaproszony gość zareagował prowokacją na prowokację. O prowokacji zwrotnej powiemy natomiast, jeżeli przyjmiemy, że dr Kardaszewski spodziewał się podobnych ataków ze strony „kon-testatorów”, co, założywszy, że dobrze znał ich poglądy, wydaje się prawdopodobne; mógł wówczas przygotować repertuar ripost, mających w podobnych sytuacjach wyprowadzić przeciwników z równowagi.

### 3.3. Dżingle

Dżingle KonteStacji są podobne – pod względem językowym – do tego, co możemy usłyszeć na jej falach w większości tekstów mówionych. Co za tym idzie – nie brak w nich elementów prowokacyjnych:

„Czy marihuana jest z konopii? Chyba nie; w każdym razie mnie nic na ten temat nie wiadomo”. Czy ty też czujesz, że nie wiesz czegoś ważnego o otaczającym świecie? Słuchaj KonteStacji!

„Będę przeciwnikiem narkotyków, ponieważ tak mówię”. Spragniony dyskusji na wyższym poziomie? Nie słuchaj polityków, słuchaj KonteStacji!

„To są pieniądze, które w innym przypadku leżałyby raczej w lokatach niż pracowały w gospodarce. Mówimy o tym w czasie kryzysowym”. Masz dość ekonomicznych bredni? Nie wierzysz, że to bociany przynoszą procenty z lokaty? Nie słuchaj polityków, słuchaj KonteStacji!

„My chcemy uwolnić Internet od przestępczości związanej z pornografią dziecięcą, pedofilią, handlem narkotykami i twardym hazardem”. Nie wiesz, co to jest twardy hazard? Nie przejmuj się – to wie tylko Donald Tusk. Wszystkiego innego dowiesz się z „Tygodnia w Sieci” – audycji informacyjnej w wolnym radiu KonteStacja.

Słuchacz interesujący się polityką bez trudu rozpozna w przywołanych dżinglach głosy polityków, wśród których usłyszeć można Jarosława Kaczyńskiego, Donalda Tuska czy posłankę z Platformy Obywatelskiej, Julię Piterę. Przerwywniki te mogą stanowić wyzwanie, piętnując ignorancję tych osób, a także stosowanie przez nie politycznej nowomowy czy manipulacji.

Najmniej wyrafinowaną formę wyzwania – wyzwiska – zawarto w innym dżinglu; podczas niektórych audycji można usłyszeć przerwywnik, w którym słychać wykrzykiwane chórem słowa uważane za obraźliwe oraz zawołania kojarzone ze środowiskami skrajnie prawicowymi: *hańba, żydy, masony, pedały* etc. Warto zwrócić uwagę na prześmiewczy charakter tego przerwywnika. Używając słów, za którymi nie kryje się nic prócz silnego nacechowania emocjonalnego i intencji ubliżenia komuś, autor dżingla chciał prawdopodobnie obnażyć niski, jego zdaniem, poziom intelektualny, jakim charakteryzują się ludzie używający takiego słownictwa. Kolejne przykłady:

Debile wplacają, a mogą słuchać za darmo? Co mam powiedzieć?

Jest to fragment wycięty z wypowiedzi jednego ze słuchaczy. Jego słowa tak spodobały się prowadzącym, że postanowili zrobić z niej dżingel. Użycie słowa *debil*, na dodatek w odniesieniu do słuchaczy wpłacających datki na radio, sprawia wrażenie celowej prowokacji. Jest to jednak jedynie „puszczenie oka” do słuchaczy.

- Synu, słyszałem, że KonteStacja jest radiem finansowanym przez państwo.
- Co?
- Ha ha ha, żartowałem!

Przywołany dżingel jest prowokacyjny, ponieważ narzuca punkt widzenia prezentowany przez stację. Uczynienie żartu z informacji o finansowaniu radia przez państwo to prowokacja i wyzwanie rzucone przede wszystkim mediom, które nie mogą się pochwalić podobną niezależnością.

### 3.4. Język czatu i komentarzy

Styl tekstów pisanych w radiu internetowym nie różni się znacznie od tego spotykanego w tekstach mówionych na falach KonteStacji. Oto przykłady:

Jezus na Tupolewie?

Chcesz ograniczać wolność słabych, niemądrych głupich?

Dresy w mundurach. [o strażnikach miejskich]

Ich dziadek latał boso po gumnie, a oni teraz tną wielkie paniska. [o urzędnikach]

Wszyscy wyślą maila z pierdołą do jednego ministerstwa [...].

Witajcie, towarzysze!

Nie wiem, czemu w tym radiu stale jedziecie po studentach... [to zapewne słowa jakiegoś początkującego „kontestatora” – dał się sprowokować]

Jedziemy po studentach, bo Martin ma kompleks braku wykształcenia. [warto zaznaczyć, że prowadzący wielokrotnie szczylił się na antenie tym, że osiągnął w życiu sukces, choć nie skończył studiów]

Więcej pokazuj lewaka, czuję się znowu jak dziecko w cyrku.

A oto przykłady z komentarzy do audycji; część ukazuje akty prowokacji, pozostałe – ich efekt<sup>2</sup>:

Wiesiu jak zwykle strzela sobie w stopę. Nieuctwo i brak znajomości podstawowych definicji to charakterystyczne dla lewaków. Martin zaoraj nieuka i spuść w klozecie.

---

<sup>2</sup> W przytoczonych wypowiedziach została zachowana pisownia oryginalna.

Martin ja bym temu lewakowi polecił przeczytanie książki „Ekonomia w jednej lekcji”, książka napisana jest na tyle łatwym językiem, że nawet lewak ma szansę ją zrozumieć :)

Wiesz, ty tak na poważnie, czy tylko udajesz durnia?

Martin, odpowiedź JV na Twoją audycję powinna dać Ci dużo do myślenia. Już wiele razy na Odwyku słyszałam, jak zapewniasz, że „bardzo lubisz ludzi”, a po chwili wyzywasz kogoś od debili, kretynów itp. Człowiek lubiący ludzi tak się nie zachowuje, więc zastanów się nad swoim zachowaniem. Np ja nie za bardzo lubię ludzi, więc nie wykrzykuję co chwilę „lubię ludzi! lubię ludzi!”. Z Twoich wypowiedzi na temat różnych osób wieje pogardą na odległość.

Bez urazy Martin ale p\*%^\$#isz jak potłuczony... Ale nie chce mi się już tłumaczyć po tych twoich banalnych argumentach o ściąganiu więc nazwijmy mnie ignorantem...

PS: Wole jak Hugo prowadzisz bez Martina – audycje są wówczas dużo bardziej merytoryczne.

Wypowiedzi na czacie można podzielić na dwa typy. Pierwszy z nich ma żartobliwy charakter, niezależnie od tego, czy dotyczy zabawnych słownych zaczepki (*Jedziemy po studentach, bo Martin ma kompleks braku wykształcenia, Witajcie, towarzysze!* itp.), czy też pozornych obelg (*Debil pewnie; Jest oszczędnie mądry; Więcej pokazuj lewaka, czuj się znowu jak dziecko w cyrku*). Pozornych, bo wymierzonych niejako „w powietrze”; wszak jakiś anonimowy lewak prawdopodobnie nie poczuje się przez nie obrażony, bo nie będzie miał okazji ich przeczytać.

Do drugiego typu zaliczyłbym te wypowiedzi, które mają w sobie wyraźny ładunek emocjonalny. Dotyczy to tych aktów prowokacji, które okazały się skuteczne, oraz takich, które miały się takie okazać, ze względu na wyraźną intencję ubliżenia komuś lub przynajmniej wyprowadzenia go z równowagi (*Bez urazy Martin ale p\*%^\$#isz jak potłuczony...; Wiesz, ty tak na poważnie, czy tylko udajesz durnia?; Ale ty Martin opowiadasz głupoty; wg Martina najlepiej ukształtowany charakter mają niewolnicy* itp.). Prawie wszystkie one są wyrażone w drugiej osobie – chyba że ich autor i tak spodziewa się, iż komunikat dotrze do adresata. Można zatem powiedzieć, że są to prowokacje „na serio”.

Można tu zauważyć pewną prawidłowość. Ten pierwszy rodzaj prowokacji widać głównie na czacie; z drugim mamy do czynienia przede wszystkim, gdy czytamy komentarze. Myślę, że to pozwala wysnuć pewien wniosek: komentują często ludzie, którzy trafili na stronę audycji przypadkiem lub po prostu nie znają językowych zwyczajów panujących w rozgłośni; to ci dają się sprowokować. Reszta natomiast co najwyżej „przyłącza się do gry”, opartej w tym wypadku przede wszystkim na dobrej zabawie.

Wolno zatem powiedzieć, że język prowokacji widoczny jest na wszystkich poziomach tekstów związanych z radiem internetowym KonteStacja. I choć prowokacyjny charakter wypowiedzi członków tego typu społeczności wynika ze szczególnego poczucia tożsamości takich wspólnot i z chęci zmanifestowania ich sprzeciwu wobec zastanej rzeczywistości, to wyzywające zachowania językowe przenoszą się także na obszary nie dotyczące bezpośrednio misji czy programu danej inicjatywy, zyskując, poza nacechowaniem ideologicznym,

także wymiar ludyczny. Tak czy inaczej, język prowokacji można uznać za cechę przynależną zaangażowanym mediom alternatywnym.

## Źródła

www.kontestacja.com

## Literatura

- BAILEY O., CAMMAERTS B., CARPENTIER N., 2012: *Media alternatywne*. GĄSIOR-NIEMIEC A., tłum. Kraków.
- BAŃKO M., red., 2007: *Słownik języka polskiego*. T. 4. Warszawa.
- CZAPIŃSKI J., 1993: *Autorytet i intencje nadawcy – a „etyka efektów komunikacyjnych”*. W: PUZYNI-NA J., red.: *Etyka międzyludzkiej komunikacji*. Warszawa, s. 44–47.
- JASZCZAK A., 2008: *Cyberedukacja seksualna i cyberseks młodzieży*. W: SZMIGIELSKA B., red.: *Całe życie w sieci*. Kraków, s. 95–136.
- KARWAT M., 2007: *Teoria prowokacji*. Warszawa.
- LEVINSON P., 2010: *Nowe nowe media*. ZAWADZKA M., tłum. Kraków.
- LIEVROUW L., 2012: *Media alternatywne i zaangażowanie społeczne*. KLIMOWICZ M., tłum. Warszawa.
- MAZUREK R., 2006: *Ja panu nie przeszkadzałem, czyli o języku polityków*. W: MARCJANIK M., red.: *Retoryka codzienności: zwyczajne językowe współczesnych Polaków*. Warszawa, s. 276–284.
- PEISERT M., 2004: *Formy i funkcje agresji werbalnej: próba typologii*. Wrocław.
- PUZYNIŃNA J., 1993: *Wstęp*. W: PUZYNIŃNA J., red.: *Etyka międzyludzkiej komunikacji*. Warszawa, s. 7–13.

Rafał Nocuń

Language of Provocation in the Alternative Media  
on Example of the Online Radio Station KonteStacja

### Summary

The internet has seen an increase in the number of media standing in opposition to the so-called mainstream and questioning the stale state of affairs. The main tool they use to challenge the mainstream is language. To distinguish itself from traditional information providers, online alternative media use it in a highly provocative way. An example of such media is the internet radio KonteStacja. The online community of its supporters has coined a specific language, in which provocation is present in nearly all types of texts.

Key words: language of provocation, Internet radio, alternative media, new media